PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny. . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 13 lipca 1919 roku. Nr. 11—12.

Plaga central — nie ustępuje!

Centrale ciągle jeszcze pokutują, niszczące stan kupiecki, podkopując możliwość jego egzystencyi.

Wszyscy odczuwają ich zabójcze wprost znaczenie dla życia ekonomicznego Polski i zadają sobie pytanie: pocóż one istnieją.

Myśl stworzenia central powstała na innym gruncie i wśród nieaktualnych dziś u nas warunków. Rzucono ją w Niemczech a przyjęła się i w Austryi w chwili, gdy obręcz blokady koalicyjnej zacieśniła się i zagroziła szybkiem zduszeniem państw centralnych. U nas sytuacya jest inna: jesteśmy sojusznikami koalicyi, blokada nie będzie wobec nas stosowaną; pocóż więc u licha trapiona jest nasza gospodarka wciąż jeszcze tuzinami central.

Ubocznie mówiąc, wyniki kilkuletniej działalności central za czasów austryackich są tak horendalne, że gdyby nawet istniały (co na szczęście nie jest rzeczywistością!) także i dla nas podobnie złe warunki zewnętrzne, nie należałoby mimo wszystko do przeżytych tych form wracać.

Przypomnijmy sobie bowiem, jak wyglądało „facit“ gospodarki central.

Centrale poczyniły istne spustoszenia w sklepach, na rynkach targowych, spowodowały brak surowców w obiegu, a natomiast uszczęśliwiły kraj drogim i źle funkcyonującym aparatem urzędniczym, systemem protekcyi i protekcyjek, z nader różnych wypływających motywów. Centrale były też generalnymi dostawcami pokątnych handlarzy, z których rąk towar szedł na pasek. Nic dziwnego, że szaleć poczęła drożyzna, wzmagająca się z każdym dniem i... z każdą nową centralą.

Dla kupców centrale miały jeszcze tę „dobrą“ stronę, że z ich łona wychodziły najgwałtowniejsze, choć najniesłuszniejsze oskarżenia pod adresem kupiectwa, zdaje się z tego powodu, by odwrócić uwagę społeczeństwa od własnej działalności.

Jak sen złowrogi minęły obce rządy. Polska wydostała się z jarzma niewoli i sama losami swymi kierować poczęła.

Sądziliśmy wszyscy, że ślady najezdczego systemu znikną z powierzchni i to nietylko w dziedzinie polityczno-narodowej, lecz także i gospodarczej.

Tymczasem — o dziwo — Polska sama nakłada na się więzy, sama wznawia katastrofalną politykę central i ograniczeń.

Przypatrzmy się, jakie instytucye tego rodzaju panoszą się jeszcze i jak spełniają one swe funkcye.

I-mo **Centrala węglowa:** Tworzy ją prywatne Towarzystwo (Polskie Tow Handlowe .T A.) obliczone na zysk i ciągnące tu znaczne zyski (dowód: ciągły wzrost kursu akcyi!). Centrala węglowa jest — **ale węgla niema** i niema go nietylko dla prywatnych konsumentów, dla przemysłu, który stoi wskutek tego braku bezczynnie, lecz nawet.... **dla tramwajów krakowskich.** Mówiąc „niema“ myślimy o węglu po cenach taryfowych, gdyż w pasku go nie brak. I po jakich cenach. Aż do czasu stworzenia tej centrali nie słychać było nawet w pasku o cenach tak horendalnych, jak obecne; mimo wwszystkich trudności mogły się jeszcze sfery śradnio zamożne zaopatrzyć w ten tak potrzebny materyał. **Dopiero gdy centrala zaistniała przestał istnieć węgiel dla publiczności.**

2-do **Centrala skórnicza.** Wszędzie dokoła, we wszystkich nowo powstałych państwach narodowych jest skóra względnie tania, tylko u nas para bucików **kosztuje jeszcze od 400 do 1000 koron.** Czytamy wprawdzie codzień niemal w gazetach, że zakupiono tyle a tyle setek tysięcy par obuwia — lecz na tem się kończy.

Jeżeli już zduszono w tej dziedzinie wolny handel, to przynajmniej należało się postarać o stworzenie wielkich krajowych warsztatów szewskich, by zaopatrzyć przed zimą ludność w obuwie a bezrobotnym dać zajęcie. Czy zrobiono coś w tym kierunku?

3-o **Centrala zbożowa.** Jeśli która to ona właśnie winna jaknajrychlej zniknąć z powierzchni. Pomijając już bowiem pewnik, że przy istniejącej tu zależności od międzynarodowej konjunktury jedynie wolny handel i nieograniczony import może wpłynąć na potanienie tego podstawowego artykułu, **cała jej gospodarka jest do śmieszności nieudolną. Dochodzi do tego, że nawet wojsko zmuszone jest płacić za sto klg. owsa K 640 zamiast przewidzianych w papierowej taryfie 120 K.** Wojsko owies mieć musi, a gdyby zdało się na centralę zostałoby go pozbawione.

4-o **Urząd tekstylny.** Szyld jest, urzędnicy także. Lecz pocóż u licha stworzony jest ten urząd, **skoro surowca zagranicznego, którego sprowadzaniem miał się on zająć wcale niema.** Fabryki wełny wyrabiają nadal „nędzotę zwaną „wojennymi materyałami", a z bawełny surowej, której nadmiar posiada np. Anglia u nas, ani śladu.

Urywamy. Tych kilka przykładów wystarczy chyba, by nawet najmniej uświadomionego przekonać, że stan dzisiejszy zmienić się musi.

Już ostatnia chwila! Niechaj przyjdzie gruntowna rewizya metod gospodarki. Kupiectwo stojące przed ruiną i widzące, jak ludność cała stacza się w otchłań nędzy woła do rządu: precz z ograniczeniami, precz z centralami. **Dajcie nam możność nieskrępowanej pracy a drożyzna pocznie niknąć. H. Sch.**

Złoty polski, czy złota... fikcya?

Noty koronowe, marki i ruble carskie mają być wkrótce wymienione przez skarb państwa polskiego na złote polskie. O tem dobrze wiemy. **Tylko stosunek tej wymienianej waluty do złotego polskiego jest dla nas w dalszym ciągu tajemnicą.** Może nawet tajemnicy tej nie umiałby jeszcze wyjaśnić nasz osobliwy minister skarbu p. Karpiński.

Stosunek do złotego polskiego jest tylko jedną, ale kardynalną częścią problemu wymiany — i dlatego obchodzi nas przedewszystkiem wartość złotego polskiego.

O ile złoty polski **ma się opierać o różne fikcyjne wartości,** to te nowe banknoty polskie **nie będą miały kursu stałego.** Wojna podważyła wartość najmocniej ufundowanej waluty frankowej, a cóż dopiero stanie się z fikcyjnem pokryciem złotego polskiego? Najdrobniejszy wypadek polityczny odgrywa nieraz wielką rolę na giełdach przy ustalaniu wartości pieniądza.

Kraje, nawiązujące z Polską stosunki handlowe, szukać będą w walucie polskiej istotnych, nie zaś fikcyjnych wartości. **Fikcyi pieniężnych dość już wytworzyły czasy wojenne.** Świat ma już dość rubli Kiereńskiego, rubli bolszewickich, karbowańców lub fałszywych koron czeskich — Polska tych fikcyi tworzyć nie powinna.

Nie wystarczy tu nawet jednomyślna uchwała Sejmu, że wartość złotego ma być oceniana na równi z frankiem francuskim. **Nie zda się na nic największy nawet patryotyzm obywateli z chwilą, gdy giełdy zagraniczne ocenią wartość złotego polskiego na połowę lub ćwierć wartości franka.** A cóż dopiero mówić o tych warstwach narodu, które, gdy idzie o ich materyalny interes, nie lubią bawić się w sentymenty. **Pomyślmy sobie tylko o stosunku chłopa** polskiego do nowej polskiej waluty. Chłop, który dziś nie sprzedaje więcej towaru za markę, aniżeli za koronę, ten chłop i za złotego nie sprzeda ani grama więcej masła lub sera, niż za koronę lub markę.

Przykład Czech jest tu bardzo pouczający. Czy zmieniło się tam co na rynku walutowym po ostemplowaniu koron, przeprowadzonem przez ministra Rakina? Ani na jotę. To, co dawniej kosztowało tam 10 koron, i dziś kosztuje tę samą kwotę, mimo że rząd zagarnął 5 koron na swoje potrzeby.

Gdyby Polska zechciała pójść za przykładem Czech — groziłoby to jej ciężkiem ekonomicznem przesileniem. Twórca oficyalny fikcyjnej wartości złotego zdaje się tego nie przeczuwać.

Postarajmy się zatem wglądnąć w istotę rzeczy. **Wyobraźmy sobie, że połowę lub 70 procent obiegowych pieniędzy wycofa się z obiegu, pozostawiając w rękach obywateli 30 do 50 proc. majątku w złotych polskich.** Cóż z tego wyniknie? **Nic dobrego.** Manipulacya ta **dotknie boleśnie przedewszystkiem obywateli, żyjących z zarobku codziennego, a szczególnie z handlu, odbierze im bowiem połowę majątku i uniemożliwi dokonywanie normalnych obrotów handlowych.**

A kto zaś na tem wszystkiem zyska? Zaiste, trudno to odgadnąć. Nie zyska chyba ten obywatel, który, pracując przez całe życie i oszczędzając, otrzyma obecnie za 100 zapracowanych przed wojną koron, wtedy jeszcze pełnowartościowych, a więc przewyższających wartość franka, zaledwie **jedną dwunastą część** tej sumy we frankach lub złotych polskich. Wszak korona równa się dziś jednej szóstej wartości franka, a gdy się planuje w warszawskich sferach rządowych ściąganie z obywateli połowy sumy gotówkowej posiadanej przez nich — to taki obywatel, który oszczędnościami swemi przyczynił się do podniesienia dobrobytu ekonomicznego kraju, **otrzyma obecnie jako nagrodę 8 złotych za... 100 koron!** A może jeszcze mniej, jeżeli

stosunek złotego do korony ukształtuje się mniej korzystnie.

Nie zdajemy sobie chyba sprawy z tego, jakie nieszczęście nawiedzi ludność, tak srogo wyniszczoną przez wojnę, ludność, posiadającą obecnie tylko fikcyę wartości w notach koronowych, a która obecnie otrzyma w zamian fikcyę, noszącą nazwę „złoty polski“.

Z góry można być przygotowanym na to, iż **świat przyjmie złotego polskiego, owego noworodka na rynku pieniężnym, z niedowierzaniem,** a to tem więcej, że rządy kraju, z którego ów złoty polski pochodzi, ujawniają niestety chaos i zupełną bezplanowość. Niedowierzanie zaś to sprawi, że **złoty polski będzie jeno złotą... fikcyą.** Gorze krajowi, gorze państwu, które na rynku pieniężnym operuje — fikcyami. **Pf.**

Władze a klęski gospodarcze.

Akt drugi wojny światowej dobiega końca. Podczas gdy akt pierwszy, tj. okres od wybuchu wojny aż do kapitulacyi państw centralnych trwał z górą 50 miesięcy, to akt drugi, tj. okres od kapitulacyi wojskowej do podpisania traktatu pokojowego zajmował świat przez miesięcy siedm.

Przez czas ten stało się wiele, bardzo wiele. Kolos o nadzwyczajnej wprost sile organizacyjnej. **Niemcy leżą powalone, a podpisany przez nie traktat pokojowy będzie przez pewien przynajmniej czas hamulcem dla dalszej polityki gnębienia i uciskania słabych.** Świat odetchnął!

Lecz myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że wraz z 101 strzałami, oddanymi z Wersalu na znak podpisania umowy, kończy się też tragedya współczesnego pokolenia, szczególnie w Polsce. Zdemobilizowani wrócą i w miejscowościach, z których wyrwała ich wojna, ujrzą **nędzę, drożyznę, głód,** a co gorsze chaos spowodowany zupełnym brakiem zrozumienia dla elementarnych potrzeb ludności. Zacznie się tragedyi akt trzeci.

Nędza, panująca wśród ludności, [illegible] wszystkiem fatalna polityka gospodarcza rządu jest nam, kupcom, aż nazbyt dobrze znana: jedno i drugie odczuwamy na własnej [illegible]

Walczymy rozpaczliwie o byt, o możność i swobodę handlu, **będącą jedynem wyjściem z zaczarowanego koła drożyzny.** Rząd jednak czyni jak gdyby wszystko, **by nie dopuścić do polepszenia się sytuacyi. Bezkrytycznie popiera centrale,** nakłada coraz to nowe ograniczenia, **stwarza faktyczne monopole przeróżnych „możnowładców“, którzy wystarali się o koncesye.** Są już takie monopole na sprzedaż żelaza, węgla, soli, sody etc., a monopole te wykluczają wszelką konkurencyę, **nie pozwalają na zniżkę cen, gdyż byłoby to utratą zysku monopolistów.** Powtarza się u nas to samo, co w Ameryce: kartele rządzą, posiadają poparcie rządu i inspirowanych przez się organów prasowych. Różne czynniki starają się uczynić wszystko, by odwrócić od działalności „monopolistów“ uwagę społeczeństwa. **Kozłem ofiarnym, w którego stronę skierowuje się wszelkie ataki, jest kupiec, choćby najuczciwszy i najsolidniejszy.**

Szykany i ograniczenia, stosowane wobec kupców, są zbrodnią wobec ludności, zbrodnią wobec polskiej racyi stanu, dążącej do uprzemysłowienia i gospodarczego rozwoju kraju.

Już dotąd wyrządziły one niesłychane szkody. Niema artykułu, któryby od czasów świtu wolności polskiej, tj. od listopada, nie poszedł znacznie w górę. Sprawiły to w znacznej mierze nierozsądne, a tamujące handel rozporządzenia.

Najgorsza jednak ze wszystkiego jest bezplanowość gospodarki, brak jasno wytkniętego celu. Mieliśmy zbiory, mieliśmy znaczną ilość cukru i ziemniaków, które przy celowej gospodarce, przy dopuszczeniu do współpracy kupiectwa, mogłyby zaspokoić potrzeby kraju — **a tymczasem zmarnowaliśmy znaczną część tego drogocennego materyału.** Urzędnicy sami nie mogą kierować życiem ekonomicznem!

Większość zarządzeń władz wyższych wykazuje cechy chaotyczności i dyletantyzmu, a o władzach niższych często lepiej nie mówić.

Kupiectwo zmuszone jest pod tym względem do skarg większych, niż inne zawody i stany. **Wielu bowiem niższych urzędników odnosi się do kupców z apriorycznem uprzedzeniem, wielu kieruje się względami wyznanionymi,** zapoznając tę niezbitą prawdę, że drożyzny nie powoduje żadna grupa wyznaniowa wśród kupców, lecz, że wywołuje ją niefortunna polityka ekonomiczna rządu i paskarze czy chrześcijanie czy żydzi. **Solidni kupcy sprzedają zaś swój towar po tej samej cenie znowu bez względu na wyznanie. Uprzedzenia i niechęć szkodzą sprawie, szkodzą całemu krajowi.**

Jeżeli dziś w Polsce niema w stosunku do władz takiego bezwzględnego zaufania, takiego entuzyazmu, jakiego należało oczekiwać, to jest to właśnie w znacznej mierze ich własną winą.

Czyż nie nastąpi wyjaśnienie i poprawa stosunków?

Narady nad nową taryfą cłową w Warszawie.

Sekretarz Izby handlowej i przemysłowej p. **Dr Rudolf Beres** był łaskaw udzielić jednemu z naszych współpracowników kilku bardzo cennych informacyi o przebiegu obrad międzydzielnicowej „Komisyi dla taryfy celnej“, która została stworzoną dla wygotowania projektu unifikacyi cłowej Polski.

Uzyskanemi informacyami dzielimy się z naszymi Czytelnikami. **Redakcya.**

Wobec ważności problemu i jednomyślnego stanowiska społeczeństwa, że tak doniosłe kwestye jak taryfa cłowa nie mogą być załatwiane przez sam rząd, lecz, że reprezentanci sfer in-

teresowanych winni mieć możność wypowiedzenia swego zdania i współpracy, zwołano do Warszawy „komisyę dla taryfy celnej“, której zadaniem było wygotowanie projektu taryfy; uchwały tej komisyi miały przejść w dalszym ciągu przez komitet międzyministeryalny, celem poczynienia ewentualnych zmian i dopiero w tej formie zostać przedłożone Sejmowi. Do udziału w komisyi zostali zaproszeni przedstawiciele sfer interesowanych z wszystkich dzielnic. Z Małopolski wydelegowano: imieniem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie Dra Beresa, imieniem górników i hutników Dra Lalickiego, imieniem rolników reprezentantów Centr. Tow. Roln. pp. Królikowskiego i Rosińskiego. W obradach nad działem ceramicznym brał udział wicepr. Izby handlowej p. Peroś. Prócz tego uczestniczyło w konferencyach wielu rzeczoznawców z Małopolski, jak np.

Obrady rozpoczęły się 3-go czerwca; informator nasz ze względu na ważne zajęcia zawodowe opuścił Warszawę po trzechtygodniowym pobycie, w czasie, gdy prace komisyi nie zostały jeszcze ukończone. Nie zna on więc jeszcze rezultatów wszystkich obrad, a w szczególności wszystkich stawek cłowych, jakie na poszczególne towary uchwalono.

O przebiegu posiedzeń komisyi i prądach, panujących wśród uczestników powiedział p. Dr Beres między innymi:

Gdy zapraszano nas na konferencyę, oświadczono nam, że idzie o przeprowadzenie **prowizorycznej** unifikacyi celnej Polski, koniecznej ze względu na wyrażone kilkakrotnie żądanie ententy, na wyrównanie cen towarów zagranicznych w wszystkich częściach Polski itp. Tymczasem po przyjeździe zoryentowaliśmy się, **że wyniki obrad stworzą zręb pod nową definitywną taryfą celną, jaka w Polsce będzie obowiązywać.** Było to o tyle przykre, że wyjeżdżaliśmy ze zbyt małem przygotowaniem; od czasu zaproszenia do wyjazdu mieliśmy zaledwie kilka dni czasu. Co to znaczy wobec ogromu pracy, jaką dla dokładnego przestudyowania sprawy potrzeba, nie trzeba chyba podkreślać.

Na konferencyi ścierały się ze sobą dwa prądy i dwie zasadnicze linie interesów:. Królewiacy pragnęli pójść za wzorami rosyjskimi i stworzyć system ochronny przez zaprowadzenie wysokich ceł. Motywowali oni swe stanowisko koniecznością ochrony przemysłu Królestwa, stanowiącego 75 procent całego przemysłu polskiego. Położenie tego przemysłu, który w znacznej mierze skonstruowany był na zasadzie kalkulacyi zbytu do Rosyi jest obecnie bardzo krytyczne. Należy więc — wywodzili Królewiacy — zabezpieczyć go przed konkurencyą z zachodu i dopomódz mu do uruchomienia.

Reprezentanci innych dzielnic, a więc Śląska, Małopolski i Wielkopolski nie przychylali się do tych wywodów i twierdzili, że w interesie ogółu, a nawet w dobrze zrozumianym własnym interesie producentów należy unikać zbyt wysokich ceł, a to szczególnie w okresie dzisiejszym, gdy kraj cierpi wskutek horendalnego braku towarów.

Przewodniczący komisyi prof. Okólski i jeden z głównych referentów **Dr Hilchen** — obaj zresztą świetni fachowcy, — **popierali jako Królewiacy, pierwszy pogląd.**

Ta rozbieżność zapatrywań pomiędzy reprezentantami poszczególnych dzielnic była **tłem zasadniczem obrad.**

Mówiąc o dążeniu Królewiaków do zaprowadzenia wysokich ceł należy podkreślić, że pogłoski, jakoby chciano nałożyć cła na surowce są nieprawdziwe. Przeciwnie! Wszystkie surowce, których nie posiadamy w kraju, lub których nie posiadamy w dostatecznej ilości będą od cła wolne. Odnosi się to także do węgla; decyzya w sprawie tego minerału nastąpiła po dłuższej wymianie zdań.

Utrudnieniem obrad było małe przygotowanie rzeczowe subkomisyi, których zadaniem było rozpatrzenie sprawy i przedłożenie wniosków komisyi głównej. Subkomisye te traktowały sprawę nieraz bardzo powierzchownie, a na komisyę główną przychodziły z kilku niejednolitemi opiniami. Zdarzało się, że reprezentanci producentów sądali nałożenia na pewien towar 3000 marek cła od kg., zaś konsumenci przyszli z wnioskiem... na 30 marek.

Bardzo silnie bronił interesów konsumentów reprezentant Tow. ekonomistów red. St. Kempner. Także krakowska Izba handlowa występowała energicznie w ich obronie.

Przed wyjazdem z Warszawy postawił p. Dr Beres imieniem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zasadniczy wniosek, **domagający się, aby na okres trzech miesięcy po wejściu w życie nowych stawek cłowych zawiesić w zupełności stawki celne dla wszystkich przedmiotów koniecznego zapotrzebowania, o ile one nie są produkowane w Polsce, i by ten wolny od cła**

import oddać w ręce organizacyi państwowych, konsumentów, związków kupieckich, a wreszcie i firm prywatnych pod ścisłą kontrolą rządu i w ilościach, któreby umożliwiły nasycenie naszego rynku towarowego na okres trzech miesięcy, tj. na czas, w którym producenci nasi będą mogli zebrać surowce, puścić przedsiębiorstwa w ruch i wyprodukować pierwszą partyę towarów."

Cokolwiek można mówić o rozbieżności zdań w komisyi, w jednem byli wszyscy jej uczestnicy zgodni: oto, że **naszemu przemysłowi należy pospieszyć z nader wydatną pomocą.** Świadczy o tem choćby uchwała, **że urządzenia maszynowe dla rozszerzenia i odbudowy fabryk mają być uwalniane od cła.**

Nakoniec zaznaczyć trzeba, że uchwalone przez komisyę stawki cłowe są przeważnie bardzo wysokie, **znacznie wyższe od opłat, pobieranych obecnie w Małopolsce,** gdzie obowiązuje taryfa austryacka z 200-procentowym dodatkiem. Dla przykładu, jak wyglądają nowe stawki, podajemy ich kilka: na 1 kg. ryżu nałożono 12 marek cła, na 1 kg kawy ziarnistej (surowej) 75 marek, na płótno bawełniane, zawierające w 1 kg do 10 m² — 9 marek, na płótno bawełniane i perkale, zawierające w 1 kg. do 15 m² — 14 marek, na zawierające w 1 kg. ponad 15 m²— 34 marek, na kangarny — 56 marek itp.

Są to stawki, gdy idzie np. o dział tekstylny — niepomiernie wyższe od obowiązujących w Małopolsce. Położenie Małopolski ułatwi nieco okoliczność, że rząd przerachowuje 1 markę = 1 K 50 halerzy.

Narady obecne — zakończył nasz informator — są bardzo ważne i powinny wzbudzić niezwykle żywe zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa.

Projekt nowej taryfy towarowej na kolejach.

Z Warszawy donosi nasz korespondent:

Ministerstwo kolei żelaznych opracowało projekt taryfy towarowej, zastosowanej do naszych dzisiejszych warunków ekonomicznych. Ujednostajnienie taryfy towarowej dla całej sieci kolei polskich, jest bardzo palącą sprawą, gdyż obecnie na kolejach naszych obowiązują rozmaite taryfy, dla każdego prawie okręgu kolejowego oddzielne, wobec czego opłaty taryfowe za towary, idące z Kalisza do Poznańskiego, lub nawet, dajmy na to z Kalisza do Radomia, są obliczane według 2—3 taryf i w różnych walutach, co wywołuje słuszne narzekania ze strony interesantów i komplikuje kalkulacyę cen, sprowadzanych z innych miejscowości towarów. Nowa taryfa towarowa nie będzie się wzorować na taryfach okupacyjnych, dziś obowiązujących w b. Kongresówce, gdyż taryfy te zostały stworzone przez okupantów, mających na względzie swoje własne korzyści. Coprawda, po wyjściu okupantów, taryfy towarowe były częściowo zmieniane, lecz niekorzystny dla nas ogólny ustrój taryfowy pozostał.

Nowa taryfa towarowa przedstawiać będzie do pewnego stopnia kombinacyę taryfy normalnej niemieckiej, austryackiej i rosyjskiej, uzupełnioną temi postulatami, jakie dało się wyciągnąć z półrocznej przeszło działalności kolei polskich. Taryfy niemiecka i austryacka dlatego były wzięte pod uwagę, że są one pozbawione pierwiastku wyzysku i stosowane są z powodzeniem w b. zaborze austryackim i niemieckim.

W warunkach normalnych porównanie takie winno się dokonywać równolegle z szeroko przeprowadzonem badaniem warunków gospodarczych wszystkich dzielnic, dziś jednak, kiedy przemysł i handel jeszcze się nie rozwinęły, nie pozostaje nic innego, jak ograniczyć się do czysto teoretycznych zestawień, poddając je następnie krytyce zainteresowanych działaczów praktycznych.

Nomenklatura nowej taryfy będzie odrębna od nomenklatur dziś stosowanych taryf, gdyż poszczególne przedmioty są połączone w pewne działy wedle rodzaju wytwórczości i odpowiednio do nomenklatury celnej, celem ułatwienia układu zestawień cyfrowych z obu tych dziedzin życia ekonomicznego kraju. W myśl tego wszystkie towary ujęte zostały w 18 działów zasadniczych, oraz 19-ty dział dodatkowy. Co się tyczy klasyfikacyi towarów, to projekt taryfy polskiej przewiduje oprócz opłaty dla przesyłek pospiesznych, 8 kategoryi płac zasadniczych dla przesyłek zwyczajnych.

Taryfy wyjątkowe obecnie wprowadzane nie będą, gdyż potrzebę ich wskazać może dopiero dłuższy okres normalnego rozwoju życia gospodarczego.

Nowe szematy opłat taryfowych będą przystosowane do takich samych szematów, dziś stosowanych na kolejach dyrekcyi poznańskiej. Uzasadnia się to tem, że zajmują one miejsce pośrednie między opłatami, pobieranemi w okręgu warszawskim z jednej strony, a radomskim z drugiej strony. Stosownie więc do szematów taryfy poznańskiej, różniczkowanie opłat przewozowych ma się rozpoczynać dopiero na odległościach powyżej 200 km.

Celem uproszczenia taryfy i zredukowania tablic obrachunkowych obliczenia winny być dokonywane nie za każdy kilometr przewozu, ale wedle stref 10-kilometrowych. Taryfa dla przesyłek pospiesznych wynosi za każde 10 kg. i 1 km. 0.4 fen., dla szybkości zaś zwyczajnej najdroższa (I. kl.) za 10 kg. i 1 km. 0.7 fen., najniższa zaś (VIII kl.) za tę samą wagę i przestrzeń 0.05 fen.

W porównaniu ze stawkami przewozowemi np. rosyjskiemi przedwojennemi opłaty projektowane stanowią podwyższenie taryfy rosyjskiej od 4 do 7 razy, przyjmując kurs rubla równy 120 fen.

Czeskie szykany.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że Czesi **nie pozwalają kupcom, ani wogóle żadnym podróżnym na przewiezienie ze sobą not koronowych bez czeskiego stempla.**

Konfiskują oni nawet najdrobniejsze kwoty.

* * *

Nowy ten gwałt czeski stanowi **jedno tylko ogniwo w całym łańcuchu szykan na jakie z tej strony narażone jest nasze kupiectwo.**

Utrudnienie to jest bardzo poważne. **Z czem będzie nasz kupiec wyjeżdżał teraz w podróż po zakupy np. do Wiednia, skoro banknotów czeskich u nast stosunkowo mało, a wśród nich jeszcze na dobitek wiele fałszywych?**

Przy tej sposobności chcemy jeszcze choćby ubocznie wspomnieć **o niesłychanych, brutalnych rewizyach dokonywanych w Boguminie, gdzie ludzi traktuje się jak bydło, o ciągłych przeszukiwaniach pakunków w drodze, o pospolitych kradzieżach dokonywanych nieraz przez niższe czeskie organa kontrolne!**

Ludzie, którzy przyjeżdżają z miejscowości na linii Wiedeń—Kraków, leżących poza czeskim kordonem granicznym opowiadają **rzeczy wprost horendalne!**

Zwracamy na to uwagę naszego rządu i prosimy imieniem całej tysięcznej rzeszy interesowanych o wywarcie odpowiedniego nacisku na władze czeskie. Jest to obowiązkiem rządu nietylko ze względu na poszczególnych obywateli, lecz także ze względu na ogólny stan gospodarczy w kraju. Szykany czeskie utrudniają bowiem ogromnie wszelki handel z Wiedniem, Austryą niemiecką, a więc z terytoryami, które stanowiły dotąd główne źródło zakupów dla Małopolski.

Interwencya u rządu czeskiego może **chwilowo i częściowo złemu zaradzić; na dalszą metę winniśmy dążyć do zupełnego uniezależnienia się od dobrego humoru naszych „sąsiadów“.** Drogą do tego byłaby **neutralizacya kolei północnej** o której już w „Przeglądzie kupieckim“ kilkakrotnie wspominaliśmy.

Co musimy sprowadzić, by uruchomić nasz przemysł?

Podkreślaliśmy wielokrotnie, że przyszłość rozwoju ekonomicznego kraju wymaga najrychlejszego uruchomienia naszego przemysłu. Nie tailiśmy, że uruchomienie to nie będzie rzeczą łatwą. W informacyi, jaką zamieszczamy poniżej uwydatnia się z fatalną wprost wyrazistością olbrzymia trudność, polegająca na braku surowców, materyału i maszyn. Cyfry, podane na zgromadzeniu Tow. „Polamer“ przez inż. Józefa Kojusę, doskonałego znawcę stosunków, mówią same za siebie. Zwracamy uwagę, że cyfry podane odnoszą się tylko do Królestwa Polskiego, można więc sobie wyobrazić, jak one dla całej Polski wyglądać będą.

Oto, co mówi inż. Kojusa:

„Kilkoletnia wojna, a zwłaszcza okupacya niemiecka, której przedstawiciele rabowali z fabryk naszych wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, zwłaszcza zaś pasy, smary, pakunki, metale, obrabiarki i urządzenia elektryczne, sprawiła, iż wszystkiego nam brakuje. Pasy, obrabiarki i urządzenia elektryczne trzeba zaraz sprowadzić, następnie zaś smay i surowce, które jednak nabyć należy wprost u źródła. Surowce i materyały, konieczne do odbudowy naszego kraju, przdstawiają się w liczbach następujących: w rolnictwie nawozów sztucznych potrzeba około 250 milionów kilogramów, maszyn 25.000 sztuk, sukna i tkanin 4 miliony metrów; w przemyśle potrzeba: w dziale papierniczym materyałów do odbudowy milion kilogr., materyałów do przerobu 40 milionów kg., w dziale tytoniowym materyałów do przerobu 40 mil. kg., w dziale mydlarskim materyałów do przerobu 12 mil. kg., w dziale cukrowniczym: worków przeszło milion sztuk, a tkanin różnych pół miliona metrów; w dziale cukierniczym materyałów do przerobu potrzeba około 40 mil. kg.; w dziale garbarskim: garbników, chemikaliów i tłuszczów 72 mil. kg., skór na podeszwy 14 mil. kg., skór na rękawiczki potrzeba miesięcznie 300.000 sztuk; w dziale chemicznym materyałów do przerobu potrzeba 180 mil. kg.; w dziale szczotkarskim materyałów do przerobu około 2 mil. kg.; w dziale dystylacyjno-wódczanym: materyałów do odbudowy około 1/4 miliona kg., olejków, esencyi, barwników, ziół i t. p. około 1/4 mil. kg., produktów oryginalnych z zagranicy 75.000 litrów, butelek 5 milionów sztuk; w dziale włókienniczym, który stanowił przed wojną w Królestwie Polskiem 40% ogólnej wytwórczości kraju i którego produkcya sięgała blisko pół miliarda rubli, potrzeba dla samej Łodzi i okolic dla uruchomienia i prowadzenia przez rok tamtejszego przemysłu: smarów, pakunków, tłuszczów, alkaliów, gumy i t. p. około 65 mil. kg., w dziale bawełnianym 165 mil. kg., w dziale wełnianym 110 mil. kg.; dla Królestwa, bez Galicyi i Poznańskiego potrzeba. bawełny 65 mil. kg., wełny i przędzy zwyczajnej 45 mil. kg., przędzy ozdobnej, tkanin gotowych, tiulu, koronek, haftów, bielizny, piór, sztucznych kwiatów, ubrań, dywanów, kapeluszy, nici, wyrobów szmuklerskich i t. p., co wszystko było sprowadzane z Rosyi albo z zagranicy, potrzeba około 30 mil. kg.; w dziale metalurgicznym potrzeba w ciągu roku: stali, miedzi, żelaza, ołowiu, cyny, niklu, aluminium, rtęci i t. p. około 10 mil. kg., z czego dla samej Łodzi i okolic potrzeba niezwłocznie do rozpoczęcia odbudowy i uruchomienia tamtejszego przemysłu około 1$^1/_2$ miliona kilogramów. Samych tylko rur potrzeba dla Łodzi 15 kilometrów. Pominięto tutaj całe szeregi innych artykułów niezbędnych, które jednak w liczbach przedstawiają się bardzo poważnie. Pasów i lin

do napędu w fabrykach Kongresówki potrzeba zaraz około kilku tysięcy kilometrów, z czego na Łódź przypada około 1,500 km. Naturalnie liczby te, dotyczące samego Królestwa, nie mogą być dokładne. Są to zaledwie ułamki tego wszystkiego, co krajowi naszemu brakuje, niszczono bowiem nietylko sam przemysł i rolnictwo, ale obrabowywano także świątynie, instytucye użyteczności publicznej, domy i mieszkania prywatne.

Obiecanka, cacanka?

W gazetach holenderskich ukazała się notatka, że w Amsterdamie został utworzony urząd rządowy polski dla zakupu artykułów pierwszej potrzeby. W pismach nadano temu rzekomemu urzędowi tytuł niemiecki: Staatliches Einkaufsamt Waren dringendes Bedarfs“.

Rząd polski, jak się dowiadujemy — pisze warszawski „Kuryer Polski“ — zakupił w Holandyi: 1 milion koszul męskich i damskich, 200 tysięcy kalesonów ciepłych, 350 tysięcy koszulek wełnianych, 250 tys. bluz robotniczych, 50 tys. ubrań robotniczych, 50 tys. spodni robotniczych, 175 tys. paletonów, 35 tys. ubrań zimowych, 20 tys. płaszczów damskich, 90 tys. spódnic damskich, 50 tys. kołder, 170 tys. metrów szewiotu, 1 mil. metrów materyałów na ubrania i podszewki, 1 mil. metrów materyałów bawełnianych, 100 tys. grosów guzików. Transakcya ta dostarczy i to w najkrótszym czasie biednej ludności, a specyalnie robotnikom taniej bielizny i odzieży po cenach bardzo przystępnych.

* * *

Wiadomość powyższa, zakomunikowana przez poważne pismo warszawskie, brzmi bardzo ponętnie. Gdyby się ona ukazała realną, tj. gdyby towary te nietylko zamówiono, lecz gdyby się one istotnie do Polski dostały, nędza odzieżowa, szczególnie groźna w zimie, mogłaby być choć trochę złagodzoną. Niestety, dotychczasowe doświadczenie uczy nas sceptycyzmu. Od miesięcy czytamy prawie codziennie o nowych zakupnach przeróżnych potrzebnych materyałów zagranicą, a mimo to nie widzimy ich dotąd w obiegu.

Bylibyśmy nader zadowoleni, gdyby obawy nasze okazały się płonne i gdyby tym razem wiadomość o wielkich zakupach odzieży nie była „obiecanką — cacanką“.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY OSTATNIEGO TYGODNIA.

SZWAJCARYA, jako pierwsza, została zwolniona z kontroli ententy na wywóz towarów.

2 MILIONY BEZROBOTNYCH znajduje się w Stanach Zjednoczonych, 1,300.000 ma zamiar wrócić ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Na ten exodus niechętnie patrzą Amerykanie, którzy boją się, że prócz siły roboczej stracą 4 miliardy, zaoszczędzone tam przez europejskich emigrantów.

Z WIEDNIA DONOSZĄ NAM, że misya ententy w Wiedniu nie dozwala na przewóz towarów z Szwajcaryi przez Wiedeń. Nie zdołaliśmy dotychczas sprawdzić, czy wiadomość ta jest istotnie ścisłą.

PIERWSZA JASKÓŁKA zawitała do Czech. Trust amerykańskich nafciarzy Vacum Oil Compagni otwiera pod Pragą olbrzymie składy na swe importy, **którymi zaleje rynek europejski i podyktuje ceny i naszej nafty, tudzież jej przetworów.**

PIERWSZĄ BUDOWLĄ, którą nowy rząd polski ma chęć wybudować, jest gmach ministerstwa wojny w Warszawie.

KUPIECTWO KRAKOWSKIE otrzymało z Czech ofertę na obuwie lichego gatunku po drogich cenach — z której mimo braku obuwia korzystać nie mogło.

UMOWY UBEZPIECZENIOWE. Rozporządzeniem ministeryalnem z 12 czerwca br. zarządzono, iż wszelkie długoletnie umowy ubezpieczeniowe, dotyczące ubezpieczenia mienia, zawarte na terytoryum b. okupacyi austryackiej i niemieckiej przez obcokrajowe zakłady ubezpieczeń, tracą moc obowiązującą z upływem najbliższego rocznego terminu ubezpieczenia. Dalsze zaś przedłużenie umowy jest wzbronione. — O ile spłacono wkłady z góry za cały czas objęty umową ubezpieczenia, należy zwrócić ją ubezpieczonemu za pozostałe lata do końca umowy.

POBIERANIE OPŁAT OD POZWOLEŃ NA WYWÓZ. Ze względu na istnienie wymiennych umów gospodarczych z państwami Niemiecką, Austryą, Czecho-Słowacyą i Jugosławią, w których to państwach odnośne urzędy wywozowe pobierają od odbiorców towarów wywożonych 2 procent od cen fakturowych na pokrycie kosztów instytucyi, mających za zadanie kontrole obrotu towarowego, zarządził Minister przemysłu i handlu rozporządzeniem z 12 czerwca br. („Monitor“, Nr 131), by i od towarów wywożonych z Państwa Polskiego do powyższych państw w drodze wzajemności pobierać tę samą opłatę.

SZEŚĆ FIRM W ŁODZI, a to: Poznański, Scheibler, Geyer, Grotzmann, Kruszer i Ender założyło syndykat dla przeróbki sprowadzonej i przydzielonej bawełny. Chwilowo regestruje się kwalifikowanych robotników. Istnieje zamiar zatrudnienia 25.000 robotników. Na razie czyści się maszyny; praca ma się niebawem rozpocząć. Znaczną ilość materyi wytworzonej zakontraktował rząd dla wojska.

W TOWARACH TEKSTYLNYCH bawełnianych panuje tendencya zniżkowa — wobec licznych importów. Specyalnie towarów luksusowych do prania, jak batysty, etamiony etc. Towary wełniane, trykotowe chwilowo nie potaniały.

KUPIECTWO NASZE otrzymało oferty na sukno angielskie via Szwajcaryę na ubrania męskie, które kosztuje 65 franków szwajcarskich. Bez cła wynosi to chwilowo około **270 K** za metr.

KONPENSACYJNA UMOWA HANDLOWA między Polską a Austryą została onegdaj podpisana.

MINISTERSTWO SKARBU ZAMÓWIŁO w drukarni, obsługującej Bank angielski, banknoty polskie większych odcinków. Koszt druku wraz z papierem wynosi 40.000 f. szterlingów, czyli około 3,000.000 marek.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Prosimy o przesłanie należytości za prenumeratę załączonym czekiem Pocztowej Kasy Oszczędności.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW! Krakowskie Stowarzyszenie kupców zaprasza wszystkich członków na Zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 13 lipca 1919, o godz. 4 popoł. Porządek dzienny: Bardzo ważne sprawy kupiectwa. Wnioski i interpelacye.

Z powodu trudności technicznych, powstałych wskutek strejku drukarskiego, numer „Przeglądu kupieckiego“ w ubiegłym tygodniu nie wyszedł.

AKCYA PRZECIWDROŻYŹNIANA WŚRÓD PROWINCYONALNYCH KUPCÓW. Z Nowego Sącza piszą: Z inicyatywy prezesa Stow. kupców i przemysłowców p. S. Stattera zwołał przewodniczący Urzędu badania cen, p. Stanisław Serafin, prof. gimn., posiedzenie na dzień 27 czerwca, w którem wzięli udział m. i. imieniem Stow. kupców kat. pp. Prezes Jerzy Weiss, Penar, imieniem Stow. kupców żyd. prezes Szulim Statter i p. Kriszer Efr. — Po dłuższej przemowie przewodniczącego p. Serafina nad obecnem położeniem i obszernej dyskusyi wszystkich obecnych **uchwalono jednogłośnie zniżkę cen wszystkich towarów, znajdujących się na składach kupców z znaczną stratą cen nabycia i wydanie cenników, które we wszystkich sklepach umieszczone być muszą.** Równocześnie uchwalono kupować towary tylko za wręczeniem rachunków, **natomiast od paskarzy i lichwiarzy zabrania się kupowania towarów.** Postanowiono również, że do cen własnych wolno kupcom doliczać przy towarach żywnościowych 12 procent, przy wszystkich innych 15 procent, przy hurtownej odsprzedaży 5—8 procent. — Organa kupieckie czuwać będą, by uchwały te przeprowadzono ściśle i sumiennie.

KONSUMCYA NAFTY. Według danych statystycznych, podanych przez dra L. Rymara, konsumcya nafty w 1911 r. była następującą (w klg.) na głowę: Niemcy 12.2, Anglia 13.2, Francya 8.5, Rosya 7, Włochy 3.5, Austro-Węgry 6.2, Rumunia 6.5, Hiszpania 1.6, Chiny 1.3, Japonia 5.4, Indye Angielskie 1.7, Stany Zjednoczone 29.4, Kanada 13.6, Meksyk 2.3, Brazylia 4.0, Egipt 6.6, Afryka Południowa 7.0, Australia 11.6, Szwajcarya, Belgia, Norwegia wykazują konsumcyę ponad 20 klg. — Normalna konsumcya w krajach cywilizowanych waha się między 8—12 klg. na głowę. — Statystyki, dotyczącej Polski, niestety nie posiadamy.

URODZAJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Zbiór żyta w Stanach Zjednoczonych dosięgnął cyfry ca 848 mil. buszli, z czego na żyto przypada ca 576 milionów, a na jare — 363 milionów buszli. — Również wysokie cyfry urodzaju wykazują: kukurudza — ca 2.8 buszli, owies — ca 1.6 mil. buszli, jęczmień — 236 mil. buszli, ryż — ca 42 mil. i gryka — ca 20 mil. buszli. Tytoń dał maksymalną cyfrę zbiorów dotychczasowych, bo ca 574 mil. kg. Cyfry powyższe, podane przez departament rolnictwa, wykazują doskonały stan amerykańskiego rolnictwa w Stanach Zjednoczonych.

Kupcy! Pamiętajcie, że organizacye i prasa zawodowa zadecydują o waszej przyszłości.

Wstępujcie do zawodowych związków kupieckich!

Popierajcie wasz organ!

Maksymilian Neumann
Biuro techniczne
Kraków, ul. Wielopole 22
Skład artykułów technicznych

uszczelniacze asbestowe, grafitowe, konopne; płyty gumowe i na wysokie ciśnienie; węże gumowe i konopne; pasy z włosienia wielbłądów, konopne i gumowe; motory i wszelki materyał instalacyjny.

HURTOWNY SKŁAD OBUWIA
HENRYK FRIEDBERG
Kraków, Stradom L. 15.

Ważne dla P. T. Kupców!
Różne karmelki, cukierki chałwą, landrynki jakoteż herbatniki i pierniki w wielkim wyborze z najlepszych fabryk warszawskich po bardzo niskich cenach poleca:
Leopold Bertel i Sp., Kraków
Stradom 17, w podworcu.

WSZELAKIE SZMATY
odpadki sukna, jedwabiu, kości, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje po najwyższych cenach J. BETTER, Kraków, ulica Krakowska l. 49. Telefon 1449.

„PERŁY ERDAL"
czysta mieszanina wosku do szybkiego, taniego, domowego WYROBU NAJLEPSZEJ PASTY DO OBUWIA dostarcza w każdej ilości firma HENRYK PACANOWER, KRAKÓW, ŚW. AGNIESZKI 10

Biuro Buchalteryjne A. Weissmanna Kraków XXII

udziela gruntownej nauki buchalteryi pojed. i podw., korespondencyi handl., rachunków kup., języka niemieckiogo, kaligrafii i stenografii

ustnie i listownie.

Podejmuje zaprowadzenie, kontrolowanie i bilansowanid ksiąg handlowych, ręcząc za dyskrecyę.

Polecamy tygodnik fachowy
„Kupiec"
polskie pismo kupiecko przemysłowe w Poznaniu. Abonament kwartalny M. 6. Adres „Kupiec", Poznań.

ALEKSANDER FISCHHAB
Fabryka PIECZĘCI kauczukowych szyldy emall. numeratory itp.
KRAKÓW, Grodzka 50

Wszystkich dzielnych fachowców
wzywamy do współpracy w organie, aby on się stał prawdziwym wyrazem naszych dążeń i usiłowań.

Henryk Lipschütz
Kraków, Krakowska 28

hurtowna sprzedaż towarów galanteryjnych, norymberskich, wielki wybór w towarach stalowych, toaletowych i zabawkach dziecięcych.

Adwokat z Krakowa
Dr Adolf Bienenzucht
prowadzi swą kancelaryę
we Wiedniu VI., Gumpendorferstrasse 36

:-: ZDROWIE JEST SKARBEM! :-:
Słynne w całym świecie
Zioła z gór Harcu Dra Lauera
zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jedyny z najniezbędniejszych środków do utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo, leczy: **wyrzuty-liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemorojdy, obstrukcyę, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie.** Działa skutecznie w wypadkach **zapalenia płuc, influeny i choleryny.**

Uwaga: Każde pudełko **oryginalne i prawdziwe jest tylko w opakowaniu polskiem.**

Żądać **w opakowaniu polskiem** oznacz. **Nr 27130** w składach aptecznych

Przedstawiciel: Józef Grossmann, Warszawa, Chmielna 49

Światło elektryczne
urządza

Koncesyonowane i zaprotokółowane
PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRO-TECHNICZNE
TEODOR DEMBITZER I JAN FARBOWSKI
Kraków, plac Dominikański 2. Tel. 3335.

Wydawca i red. odpow.: HENRYK SCHENKER. Drukarnia Ludowa w Krakowie.